

# KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3 rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10 do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitum lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 k., na 4 stronie 10 kop.  
Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnym razem 3 rb.  
Nekrologi za wiersz 25 k.  
Rękopisy nie zwracają się.  
Skrzynka pocztowa № 62.

## Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnoszeniem do domów: rocznie 5 rb., 20 kop., półrocznie 2 rb., 60 kop., kwartalnie 1 rb., 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Zmiana adresu 20 kop.

№ 14

## KALENDARZYK.

**Biblioteka publiczna Hieronima Łopacińskiego.**  
Otwarta od 10 rano do 2 po południu i od 6 do 9 wieczorem. Ulica Jezuicka, gmach po-Dominikański.

**Czytelnia społeczna.** Otwarta od 9 rano do 9 wieczorem. Ulica Królewska № 200<sup>1/2</sup>. Wejście jednorazowo 2 kop. miesięcznie 15 kop.

**Lubelskie Tow. szerzenia oświaty „Światło“.**  
Kancelaria otwarta od 10 rano do 3 po południu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Krakowskie-Przedm. № 60, w redakcji „Kurjera“.

**Teatr Wielki.** Tropa dramatyczno-komedjowa pod dyktando p. A. Bolesławskiego.  
Dziś „Złote Runo“ Przybyszewskiego.

## Zjazd rabinów Królestwa Polskiego.

Gdzieś w zaułku Warszawy na ul. Gnojnjej (nomen-omen) obradował przez kilka dni zjazd rabinów Królestwa Polskiego z chlubnym wyjątkiem rabinów warszawskich i bez udziału gminy żydowskiej tegoż miasta. Nie było też żadnego przedstawiciela z Lublina, gdyż zaproszony rabe Ejger cofnął się od zjazdu i nie chciał przyjąć w nim udziału.

Zapłaty swoje na oświatę wyrazili rabini w następujących postulatach:

1) Trzeba się wystarać u rządu o nieprzyjmowanie dzieci żydowskich do szkół, ponieważ to odciąga te dzieci od życia religijnego;

2) Kobiety nie powinny się wcale uczyć, gdyż talmud mówi: kto uczy swą córkę, ten ją demoralizuje;

3) Trzeba wystarać się u rządu, aby rabini mieli prawo ogłaszania zakazu książek, broszur i innych druków zawierających pornografię (sic!) przeciwko religii i rządowi;

4) Natomiast wypada wszędzie zakładać wyższe uczelnie talmudyczne „Jessyboty“ na wzór uczelni w Górze Kalwarji.

Rabini nadto chcą za pomocą rządu państwowego uzyskać prawa do zaskarżenia wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób obrażają ich religję.

Nadto życzą sobie, aby przy wyborach do gminy uwzględniani byli tylko ich kandydaci. Wystąpili dalej przeciwko sekcjom w szpitalach żydowskich, przeciwko tańcom, przeciwko koncertom—a propagują tylko koszerne bufety na kolejach żelaznych i uwzględnianie przez sądy sabatów i świąt żydowskich.

Te wspaniałe dezyderaty średniowiecznego ghetta—osiągnąć chcą rabini za pomo-

cą rządu i dlatego wysłano szereg telegramów nie tylko do ministrów i gubernatorów, ale także i do władzy policyjnej. Ten obłudny serwilizm, mający na celu uzyskanie pomocy dla ujarzmienia własnego społeczeństwa, świadczy jednak o zachwianej powadze i potędze tych ciemnych przeżytków średniowiecza—i dlatego jest może najlepszym środkiem do prędszej emancypacji wyzwolonych jednostek żydowskiego ogółu.

Czyż można bowiem sobie wystawić śmieszniejszą pozycję, jak np. policjanta, zmuszającego ludność żydowską do silniejszego obserwowania sabatu, lub też do przestrzegania przepisów „higienicznych“ o koszernej lub trefnym jedzeniu?

Taka kombinacja mogła zaiste powstać tylko w talmudycznie zwyrodniałych mózgach—i dowodzi, iż teokratyzm żydowski jest bez porównania bardziej zacofanym od katolickiego teokratyzmu, że jest jeszcze mniej tolerancyjnym, a już stanowczo o wiele, wiele mniej kulturalnym.

Z Gnojnjej ulicy zawiewa nas taki jakiś zatęchły zapach, że wprost duszno się robi z obrzydzenia i wstrętu.

Przeciwstawienie się też całemu polskiemu społeczeństwu przez tych bohaterów z ulicy Gnojnjej, jest krokiem ryzykownym dla ludzi, którzy są pośrednikami polskich wytwórców.

Jeżeli kulturalni i postępowi żydzi chcą zachować swe stanowisko w Polsce, to muszą w obecnej chwili jasno i wyraźnie przeciwstawić się tym, którzy ich gwałtem zepchnąć chcą napowrót do średniowiecznego ghetta.

W tej sprawie powinni sobie podać ręce wszyscy ludzie kultury—tak samo zwolennicy asymilacji jak i narodowcy żydowscy.

Jest to bowiem zagrożenie na cały szereg lat ewolucji żydów u nas—i tak już ludu może najbardziej zacofanego w całej Europie.

Półośrodki tu nie wystarczą—przeciwstawienie musi być otwarte i wyraźne, czy to przez założenie gmin reformowanych, czy też w inny sposób, ale opozycja musi być stanowcza i niedwuznaczna.

Teraz, gdy stało się oczywistym, iż ciemnota, rabini i ghetto są takimi samymi wrogami wszelkiej kultury jak i Polski, nabiera dla nas sprawa ucłowieczenia żydów przez naukę i postęp tym większego znaczenia.

Wszak to była droga już dawno wskazywana przez postęp: Dajcie im kulturę, a dopiero niezależnicie ich od panowania ciemnych rabinów, niezależnicie od obłudnych kłamstw lojalizmu, którego nie czują, niezależnicie od tych wszystkich krętactw, którymi bronili się wprawdzie w okropnej swej pozycji w średnich wiekach, ale któ-

re już nie mogą mieć kursu w czasach obecnych.

Cokolwiek powiedzą antysemita o nierozpuszczalności semickiego pierwiastku w szczepie aryjskim, to jednak nierównomierność przestarzałej kultury semickiej z kulturą ludów aryjskich jest tak olbrzymią, iż nie może być mowy o jakiejkolwiek ewolucji wśród żydów bez przyjęcia przez nich kultury ludów, wśród których żyją.

Wszelkie usiłowania do zatamowania tego naturalnego procesu odbijają się fatalnie na stronach obydwuch.

Żydzi zatopieni w swej kulturze z przed 10 wieków nie mogą zrobić ani jednego kroku naprzód.

Naród zaś hamujący kulturalny rozwój żydów na gruncie swej własnej kultury—posiadać będzie wśród swego łona miliony „krajowych cudzoziemców“ bez żadnego z nimi łącznika.

Proces kulturalnej wspólnoty polaków z żydami w Polsce zamieszkałymi—nie może rozwijać się nagle.

Nie zapominajmy, iż datuje on od lat czterdziestu dopiero—i że procesowi temu przeciwdziałają z jednej strony antysemita—z drugiej strony fanatyczni chasydzi.

Proces ten będzie mógł się na prawdę rozwijać dopiero wtedy, gdy uczuciowe fałszyki nienawiści rasowych i religijnych opadną—i gdy w naturalny sposób ewolucja żydowska w Polsce rozwijać się będzie na podstawie kultury polskiej.

Proces ten zakończony jest już dawno w Ameryce, Francji lub Niemczech—z konieczności więc odbędzie się i u nas w sposób podobny—choć większa masa żydów u nas i mniejsze napięcie naszej własnej kultury robią to zadanie trudniejszym. Ale koniec końców do tego przyjdzie, bo przyjdzie musi.

Obecny przełom w sprawie żydowskiej jest więc bardzo ważnym momentem, a rola przywódców żydowskich wielce odpowiedzialną.

Od ich zachowania zależeć będzie, czy cofną wstecz ten lud zaniedbany, czy też przez energiczny opór wyprowadzą go na drogę ewolucji, na drogę kultury.

I dla nas Polaków moment ten nie jest bez znaczenia, gdyż zwycięstwo rabinów wywoła niechybne podniesienie się fali antysemita, fali klerykalnej, hamującej nasz własny rozwój—i dlatego tym pilniej obserwować będziemy przebieg tej walki.

M. B.

*Najpotężniejszym sprzymierzeńcem narodów uciśnionych jest król Postęp.*

*Nie obawiaj się człowieka wolnego, lecz drępy przed niewolnikiem, potrzaskającym swymi kajdanami.*



## Nasz konkurs.

Ktoś, przyjaciel naszego pisma, zaproponował ogłoszenie następującego wielce sympatycznego konkursu, który redakcja przyjmuje najochotniej pod swój patronat.

Sam konkurs pod hasłem „Juliuszowi Słowackiemu” stanowi:

„Gdy będziem stawiać u siebie pomnik Słowackiemu, jakie na czterech bokach pomnika umieścić wyrazy poczerpnięte z wiekopomnej skarbnicy utworów samego wieszczą?”

Warunki konkursu: 1) Przyjmujący udział zechcą wybrać z dzieł Słowackiego—po 4 „złote myśli”—wersety nie dłuższe jednak, jak czterowersowe.—Im krótsze, zwycięższe tym pożądsze.

2) Wybrane zdania mają być syntezą—treścią ideałów poety.

3) Więcej jak 4 wyjątki nie dopuszcza się do konkursu.

4) Imię, nazwisko, adres nadsyłających swoją pracę mają być oznaczone w zapieczętowanej kopercie, na samym zaś konkursowym arkuszu, powinien się znajdować pseudonim, lub dowolna litera i także w wsp. kopercie. Koperta z nazwiskiem będzie otwartą w razie przyznania nagrody.

5) Nagród 2. Pierwsza—komplet obecnie wydanych dzieł Jul. Słowackiego (w 6 tomach) w ozdobnej oprawie. Druga—szychowny oprawny portret Słowackiego, z takimże nadpisem.

6) Termin konkursu do nadsyłania prac—1 stycznia r. b.

7) Wyrok sądu konkursowego ogłoszony będzie w ciągu 2 tygodni od wsp. daty w „Kurjerze”, za pośrednictwem którego doręczone będą i same nagrody. W ogłoszeniu o rezultacie konkursu będą wyszczególnione nagrodzone prace, oraz 2 następne, jak również wynik poszczególny: jakie z ogólnej liczby myśli poety, spotkały się w największej ilości prac konkursowych.

8) Sędziowie konkursowi: Panowie — Jan Iwański, M. Biernacki, pani Arnsztejn, prof. Szpilka.

Adres dla listów konkursowych: Lublin, Redakcja „Kurjera”.

Jesteśmy szczerze przekonani, że konkurs nasz spotka się z dużym uznaniem, a cała zwłaszcza młodzież weźmie udział w tym do ręki nieśmiertelne dzieła Juliusza.

## Odczyt p. Tadeusza Ulanowskiego O MATEJCE.

Z niesłychaną łatwością i z prawdziwie francuską werwą przemawiał p. Ulanowski do słuchaczy niedzielnych w sali Hygienicznej. Był to typ paryskiej conference, a więc nie suchy odczyt wystylizowany i przygotowany do druku, ale swobodna pogadanka—konferencja człowieka, który zna przedmiot do gruntu, pozwala sobie na dygresję—z rozmaitych stron oświeśla przedmiot, pobudza raczej do myślenia, niż daje gotowe szematy.

Pobudką odczytu—jest nowe wydawnictwo Witkiewicza o Matejce. Przy wielkich pochwałach dla tego wspaniałego wydawnictwa—prelegent podaje swój odmienny sposób zapatrywania na Matejkę. Wywodzi on twórczość Matejki od Wita Stwosza i tych arcydzieł sztuki dawnej, którymi patrycjat krakowski w dobie najświetniejszego swego rozkwitu przyozdabiał Kraków.

Jeśli się więc mówi o Matejce jako o renesansowym malarzu, to nie jest to prawdą dlatego, iż stwarzał całe galerie swych postaci jak oni, tylko że napotkał podobne warunki—i był natchnionym tym samym duchem religijnego sentymentu, jak oni. Tak samo jak nie można wyobrazić sobie malarza renesansowego bez jego miasta, któremu się oddał całkowicie, tak nie można oddzielić Matejki od Krakowa. Religijny sentyment Matejki pobudzał go też do odtwarzania Nieśmiertelnych Postaci—tego narodu, którego głową był przez tak długie lata Kraków.

Postacie te odtwarza on drogą sumiennych badań monet, miniatur, pieczęci, pamiątek — przetwarzając je na żywe postacie i rzuca na płótno. Wysiłek to nadzwyczajny, olbrzymi—dlatego wprost już go nie stać na wysiłek drugi—odtwarzania dla tych postaci perspektywy. Ale zarzut ten jest drugorzędny i bez znaczenia.

Garził on też efektami świetlnymi, gdyż w myśli starał się on z badanych przedmiotów konstruować postać—i nadawał jej oświetlenie pracowniane. A potem nie chodziło mu o chwilę—ale o wieczność. Postacie jego raz odtworzone miały jako posagi pozostać w pamięci narodu, o ile możliwości wierne w szczegółach i kolorystyce. Linja Matejki zdradza pochodzenie od rzeźby snycerskiej, od linji Wita Stwosza. Jest ona architektonicznie głęboko uzasadniona, tak samo jak jedność kompozycji posiada dokładne matematyczne uzasadnienie.

Prelegent objaśnił ostatni szczegół np. na „Kazaniu Skargi” wykazując, iż głowy głównych postaci Skargi, Zamojskiego i Króla tworzą tak zwany trójkąt Leonarda da Vinci. Dwie głowy narodu—Zamojski i Skarga umieszczone są najwyżej, jak na to zasługiwały, a król Zygmunt III, ten ciasny fanatyk, który tak wielką liczbę błędów politycznych popełnił, umieszczony jest najniżej, odpowiednio do swej wartości.

Wszyscy admiratorzy Matejki, (a któż nim być nie powinien?) powinni żałować, iż opuścili tę wspaniałą pogadankę. Wprawdzie w niedzielę był jeszcze jeden odczyt i koncert, ale mimo to odczyt zasługiwał bezwarunkowo na większą ilość osób, niż ich tam widzieliśmy.

M. B.

## Pogląd na świat w Balladynie Słowackiego.

Odczyt p. St. Szpilki.

Staranny pod względem formy, inteligentny w sposobie ujęcia całokształtu myśli, odczyt pana Szpilki łączył w sobie piękno i filozofję.

Pierwsza część odczytu stanowiła rozprawę o istocie piękna. Zbijając trafnymi i ciętymi uwagami mieszczańskie poglądy tych, którzy w sztuce radziby widzieć dostarczycielkę przyjemności i wygodę w życiu, lub też służebnicę moralności, prelegent mówi o obiektywnej wartości piękna, o samodzielnej sile tkwiącej w człowieku, do tworzenia dzieł doskonałych, symetrycznych, zastosowanych do potrzeb jego, a tym samym pięknych, bo szarmonizowanych z całością organiczną życia. Pojęciu piękna, jako harmonji, przeciwstawia się pojęcie chaotyczności.

Pojęcie piękna jest to zdolność umysłu ludzkiego do ujęcia rzeczy, sposób osobistego zapatrywania się na świat; piękna bezwzględna nie ma, tak jak niema bezwzględnej nauki—samej w sobie—jest więc piękno stworzone przez człowieka, piękno ludzkie.

Jak artysta ujmuję piękno?

Artysta nie kopiuje życia niewolniczo, on widzi w rzeczy ton główny, zasadniczy, ze szczegółów różnorodnych i chaotycznych mocą swych zdolności syntetycznych tworzy całość szarmonizowaną z wymogami życia. Lecz od czasu do czasu nowe twory myślowe rozsadzają formy dawne i odrzuciwszy je, jako przeżytki, tworzą nowe drogi myśli i czynu.

Im większa wiedza o świecie, tym większe zrozumienie piękna; człowiek niewykształcony wskutek nieumiejętności pogłębienia myślowego nie dostrzega i nie odczuwa należycie piękna.

W drugiej części odczytu przedstawiony został nam pogląd na świat w Balladynie. Przez Kirkorę mówi poeta, że czynna potęga człowieka porusza świat. On czuje się osobowością, siłą, która świat zewnętrzny urabia podług swej woli.

W Balladynie widnieje myśl, że siłą bezwzględną zwycięża się życie; dynamiczna siła Balladyny w niej, podobnie jak i w naturze, niema norm etycznych.

W typie Balladyny odczuwamy potęgę naturalnej ewolucji życia: usunawszy zapory, tamujące jej istnienie i żądze panowania, chce ona rozpocząć życie nowe, lecz tu staje na przeszkodzie skrzywdzona sprawiedliwość, głos jakby zbiorowej ludzkości, głos nieubłagany i mściwy, zaklęty tu w rutynę, zwyczaj, prawo. Balladyna mocą konsekwencji musi wydać na siebie wyrok potępiający, a piorun z nieba lub, jak chce mówca, piorun wewnętrzny zabija przestępczynię. A rola śmierci jest wszakże jakby doprowadzeniem życia do ostatecznych konsekwencji.

W. S.

3  
KONSTANTY RAYSKI.

## Stanisław Wyspiański

(Do uczniów w rocznicę śmierci Wyspiańskiego).

„Taka była mieszanina wrażeń, że żaden z nas nie wiedział czego doznaje, które uczucie w nim góruje. Jakaś rzeczywistość królewskiego pogrzebu, jakaś bliskość, teraźniejszość tego Kazimierza, jakżeby to był jego pogrzeb prawdziwy! A przytym świadomość, że to nie, teraz, że pięćset bez jednego lat w tył, że Zamek inny, że Polska inna, że wszystko inne i my, biedni dworzanie, za tą ubogą trumną króla! Jakby się to wydało tym, co inny Zamek, inne pogrzeby widzieli? Było dziwnie gorzko, ale i błogo razem. Było jakieś uszczęśliwienie rzewne w tym, że się widziało kości i włosy Kazimierza—a ta jego kerona, po pięciu wiekach z grobu wychodząca na świat, na jasne słońce...”

„Był potym pogrzeb, wspaniale urządzone, z deputacjami całego kraju, uroczysty, malowniczy. Ale ten obchód przygotowany, paradny, z całą

swoją okazałością, nie przejmował tak do głębi duszy, jak niespodziewane odkrycie kości i złożenie ich do trumny”.

„Zostaliśmy tam długo, nie mówiąc do siebie prawie nic — myśląc wszyscy to samo i dużo. Rzewuski fotografował insygnia, Matejko szkicował. Z tego szkicu i z tego wspomnienia powstał obrazek: „Wnętrze grobu Kazimierza”. Jest zupełnie, najzupełniej tak, jak tam było. Jeżeli obrazek się przechowa, to po wiekach jeszcze dowiedzą się z niego ludzie, jak znaleziono grób i kości Kazimierza W. w r. 1869”.

Teraz porównajmy ten opis z fragmentem z poematu p. t. „Kazimierz Wielki”, gdzie Wyspiański opisuje, jak Matejko stoi pochylony nad kościem króla:

XXXIV.

Nad prochami książd śpiewał umarłych

[Wilije; — —

mnie człowiek jakiś za kościec ujmował,  
jakby w me ręce składał serce czyje,  
jakby mię prosił o co, czy dziękował;  
ślubował wskrzeszać narodu glorię,  
że i mnie, choć król a dreszcz przejmował;  
— spowiadał mi się z bólu i żałości,  
szeptał o jakiejś ofierze miłości.

XXXV.

Był mały, jak ludzkie ciałem drobni

i przygarbiony nie wiekiem, lecz pracą;  
był z tych, którzy są Aniołom podobni,  
których żywoty wiele wykołają,  
gdy się w nich święta duma odosobni,  
gotowi się poświęcać, mając za co; —  
do pocałunku głowę chylił w długich lokach,  
z oczu mu gorzał żar—taki w prorokach.

XXXVI.

„Przed tobą jako Sgarga się rozplacę  
i załamie ręce w dniu rozłamu  
i zabarwię twe dumy junace  
i napiętnuję Rozpacz wobec Kłamu.  
byś mię poznał, jak opowiadacze  
i byś nie brał mnie za kupce kramu.  
Oto czytaj w sercu i sumieniu,  
dając duszę w tym ręk uściśnieniu”.

XXXVII.

„A to są moje łzy, których nie spatrzy  
człowiek, coby się moim łzom urągał  
i śledził po mojej twarzy, czym nie bladejszy.  
i horoskopy mej duszy wyciągał  
a w tajemnice moich nędz się wkradłszy,  
duchem mnie do niewoli zaprzęgał;  
a to są moje łzy, teraz płynące  
na łachman króla płaszczy i kości sehnące”.

D. c. n.



## TEATR.

### „Dom otwarty”—M. Bałuckiego.

Sprawie aktualnej—bo karnawałowej poświęcony był wieczór niedzielny w naszym teatrze. Grało „Dom otwarty”—Bałuckiego, powszechnie znaną komedię-satyry na naszą sezonową kolowadnicę. Jakkolwiek od owych osiemdziesiątych lat zeszłego stulecia, gdy Bałucki na ścisłych i dokładnych obserwacjach tworzył tę komedię wiele czasu ubiegło, życie wytworzyło zupełnie inne dziś typy, to jednak i w obecnej dobie utwór ten budzi zainteresowanie, a zarazem bawi i rozwesela słuchacza.

Najlepiej wyszedł akt drugi — bal u Żelskich, gdzie ów rozpęd taneczny w najrozmaitszych formach przejawiał się u zgromadzonych gości, począwszy od niestrudzonego dansera Fajarkiewicza, skończonego formaceuty z zapałem uprawiającego sztukę choreograficzną dla niej samej, a skończywszy na dziarskim jeszcze staruszkowi pułkownikowi Telesforze. Rolę karnawałowego Otella Wicherkowskiego odegrał p. Bolesławski, stwarzając typ skończony, opracowany w szczegółach. Mimika, dykcja i gesty nadawały grze wiele plastyczności, typ więc Wicherkowskiego, rzec można, w ogólnym zespole górował wykończeniem i artystyczną interpretacją. Zespół wogóle wyszedł składny, mimo, że akt pierwszy grzeszył w wielu momentach rozwickłością akcji. Było kilka przydługich chwil, gdy scenę zalegała grobowa cisza. P. Szelągowski, jako pułkownik Telesfor był jakkolwiek sędziwym lecz rzeźkim — i pełnym życia staruszką, p. Kułakowski stworzył rozentuzjadowanego dla swej nożnej pracy Fikalskiego, tej sui generis wyścigowej szkapy, p. Biernacki był poprawnym Wrubelkowskim, karykaturę zaś rozkarnawalanego farmaka odtworzył z powodzeniem p. Gierasziński; p. Bzowski tym razem nie miał pola do popisu dla swego talentu, rolę więc Adolfa wyśzła tylko poprawnie, o grze zaś p. Pancewicza w roli Władysława Żelskiego wiele nieda się powiedzieć, zaznaczyć sobie pozwolę, że podczas akcji wzrok artysty, błędząc po widowni robi niekoniecznie dobre wrażenie. W kobiecej obsadzie górowała p. Pancewiczowa w roli Janiny, p. Sol-ska, jako Pulcherja, nadto panie Koñnierska i Winarska odegrały swe role poprawnie. Z uznaniem podkreślić wypadnie, że widowisko ukończyło się przed jedenastą.

— k<sub>8</sub> —

### Z prasy rosyjskiej.

„Słowo” petersburskie w n-rze noworocznym zamieszcza następujące „Paradoxy r. 1908”.

„W roku tym Rosja w dalszym ciągu pozostawała wielkim mocarstwem z głodną ludnością, krajem posiadającym wiele ziemi, z mieszkańcami, nie posiadającymi ziemi. W dalszym ciągu wywoziła pszenicę na Zachód, a do własnego chleba mieszała miązgę drzewną, zaopatrywała w cukier Persję, a w domu u siebie tykała gorzką rzodkiew.

„Śród przedstawicieli narodu byli wrogowie reprezentacji narodowej; wielką kartę swobód wywalczyli ludzie, nienawidzący wszelkiej konstytucji i swobody.

„Pięść opancerzona” była zwrócona wewnątrz kraju, podsunęta pod jego twarz; honoru narodowego za granicą broniła słabutka ręka w rękawiczce p. Izwolskiego.

„W roku tym tryumfowali Październikowcy, a manifestem październikowym wzbogaciła się mitologia narodowa.

„Duma państwowa interpelowała rząd, istniała za zezwoleniem i pod kontrolą jego; p. Akimow dzielnie dowodził powierzona mu lejba izba—Rada państwa.

„Jedynym tryumfotorem roku była cholera azjatycka; przeszła się po kraju ze świtą, złożoną z ciemnoty, nieradności i nieudolności, a jej „przecinki” postawiły kropkę nad rosyjską niemocą.

„W roku 1908 słynęli: p. Stołypin jako premier konstytucyjny; p. Szczegłowitow, jako kapłan sprawiedliwości; p. Szwarc, jako opiekun oświaty; Guczkow i Krupienski—jako przywódcy parlamentarni, Puryszkiewicz—jako poseł.

„Przypuszczało się, że generał-gubernatorowie trudnią się administracją, sądy wojenne—sprawiedliwością, i że gdzieś tam dojrzewają i przygotowują się reformy...”

## Z Lublina i gub. Lubelskiej

**Z Teatru.** Na dziś afisz zapowiada „Złote Runo” Przybyszewskiego. Przedstawienie to powinno wzbudzić niemałe zajęcie, gdyż rolę „Inki” odtworzy p. Bolesławski, która wystudjowała ją pod osobistym kierunkiem autora.

Resztę obsady tworzą pp. Bzowski, Bolesławski, Pancewicz i Szelągowski w rolach głównych.

**Osobiste.** Nadesłany nam okólnik Rady Banku Handlowego w Łodzi informuje, że wice dyrektorem Oddziału Lubelskiego tegoż Banku z prawem łącznego podpisu mianowany został p. Maksymilian Blüth. Pan B. pozostawał dotychczas na stanowisku wice dyrektora Oddziału Łódzkiego Banku Warszawskiego.

**Na młodzież kształcącą się zagranicą** J. D.—3 rb.

**Przedstawienie amatorskie w Urzędowie.** W osadzie Urzędowie, pow. Janowski, d. 5 stycznia r. b. odbyło się na korzyść straży ogniowej ochotniczej, przedstawienie amatorskie. Odegrano 2 jednoktówki: „Fataliste” T. Jaroszyńskiego i „Na przekór” Z. Przybyskiego (za osobistym i bezinteresownym pozwoleniem autora). Licznie zebrana publiczność oklaskiwała z zapałem doskonałą grę amatorów.

Za sprzedane bilety otrzymano rubli 125.00, z dobrowolnych ofiar i naddatków rb. 33.35. Razem rb. 160.35.

Rozchód na urządzenie teatru, opał, światło—wynosił rb. 29.35. Przelano do kasy towarzystwa czystego zysku rb. 131 i sumę tę przeznaczono na kupno kasków i czapek dla drużyny strażackiej. Szanownym Amatorom i Publiczności za popieranie towarzystwa składa podziękowanie za Zarząd straży ogniowej ochotniczej w Urzędowie Dr. St. Wąsowski.

**Szkoły cerkiewne.** Wobec uchwalonego kredytu przez Dumę państwową na szkoły cerkiewne konsystorz chełmski prawosławny ma powiększyć liczbę szkół w gub. lubelskiej i siedleckiej o 12. Według sprawozdania tego konsystorza w r. b. do szkół cerkiewnych w Chełmszczyźnie uczęszczało 12,500 uczniów, wśród których było 2,140 katolików.

**Echa napadu.** Z pośród osób aresztowanych w podejrzeniu o współudział w napadzie na monopol w Wojciechowie zostali po skonfrontowaniu poznani: Józef Swatko, Michał Kowalik, Jan Samarski, Józef Kozak, Jan Stasiak, Franciszek Stasiak i Ludwik Tarkowski. Wszyscy są mieszkańcami powiatu nowoaleksandryjskiego (puławskiego).

**Aresztowanie.** Ujęto Franciszka Czerwińskiego, który, jak się okazało, brał udział w napadzie na kantor leśny w lesie Wojciechowskim w nocy 20 listopada r. z.

## Z kraju.

**Szkolnictwo w Łodzi.** W danej chwili Łódź posiada 22 szkoły polskie z 65 nauczycielami, 18 szkół niemieckich z 51 nauczycielami, 12 żydowskich z 43 nauczycielami i 2 rosyjskie z 4 nauczycielami. Doliczając do tego jeszcze 12 szkół utrzymywanych przez fabryki i różne instytucje z 56 nauczycieli. Zważywszy, że każdy z nauczycieli może uczyć 50 do 60 dzieci, dojdziemy do wniosku, że w szkołach łódzkich pobiera naukę za ledwie 13,200 dzieci. Wobec zaś tego, że Łódź przy 400,000 mieszkańców ma około 65 tysięcy dzieci, przeto nauki jest pozbawionych około 52,000 dzieci, co wymownie świadczy o dotkliwym braku szkół i nauczycieli w Łodzi.

**Strajki w Łodzi.** Z rozporządzenia gen.-gub. wojennego 30 robotników tkalni Geyera w Łodzi, którzy byli głównymi agitatorami bezrobocia, skazano na zesłanie do oddalonych miejscowości.

**Zmiany w magistracie.** Dziennik rosyjski „Warszawskie Echo”, który już poprzednio donosił, jakoby sprawą nadużyć w magistracie warszawskim zająć się miał szczególnie prezes rady ministrów Stołypin, donosi obecnie w korespondencji własnej z Petersburga, że nadużycia magistrackie pociągną za sobą prawdopodobnie w najbliższej przyszłości szereg zmian w składzie osobistym magistratu i instytucji, które brały udział w tranzakcji lasku młocińskiego.

## Z za kordonu.

**Uniwersytet Krakowski a szkoły w Królestwie.** Z chwilą, gdy nasze szkolnictwo weszło w fazę

obecną, powstała niezmiernie ważna kwestja zdobycia dla wychowawców szkół naszych prawa wstępu na uniwersytet, a zwłaszcza krakowski i lwowski.

Najrozmaitsze trudności w tym kierunku nasuwały pytania, co należy czynić celem uzyskania tego prawa.

Wyczerpującą odpowiedź na to pytanie daje prof. Michał Rostworowski, w artykule zamieszczonym na łamach Krakowskiego „Czasu”.

Paragraf 11 ogólnej ustawy o studjach, decydujący w tej sprawie brzmi:

„Obce krajowcy mogą być immatrykułowani na uniwersytetach austriackich, jeżeli, podług sądu dziekana, posiadają wogóle taki stopień przygotowania, jakiego wymaga się od uczniów austriackich przy ich immatrykulacji”.

Postanowienie to nie czyni żadnej różnicy formalnej między obcymi zakładami rządowymi a prywatnymi.

Wykonanie tego prawa dziekańskiego, zostało nawet ułatwione przez ingerencję ministerjum oświaty, które samo oświadczyło się przychylnie co do niektórych zagranicznych zakładów prywatnych, a nawet świadectwo uzyskane w prywatnym gimnazjum Chrzanowskiego w Warszawie, uznało za równorzędne ze świadectwami dojrzałości uzyskanymi w gimnazjach austriackich.

Powyższe prawo wykonywują w praktyce wszystkie wydziały, z wyjątkiem medycznego, gdzie ze względu na różne przepisy i dla wygody samych słuchaczy, dziekan przyjmuje ich tylko warunkowo.

**Drugi kustosz Muzeum narodowego.** Rada miasta Krakowa, przyjęła ofiarowane dla Muzeum Narodowego zbiory p. Goldsteina, a dotychczasowego ich właściciela zamianowała II kustoszem Muzeum narodowego.

P. Edward Ludwik Goldstein uczestniczył w powstaniu 1863 roku, następnie udał się do Włoch; z Turynu przeniósł się do Paryża i był asystentem znanego archeologa Breca; znane są prace p. Goldsteina z zakresu archeologii. Od r. 1865 gromadził zbiory artystyczne. Był konserwatorem muzeum Cernuskiego, nadto zaprzysiężonym znawcą sądowym miasta Paryża. Ogłosił cenne prace z dziedziny epigrafiki i napisów dzieł sztuki. Na polu znawstwa artystycznego przemysłu jest p. Goldstein wydatną siłą. Zbiory jego składają się z obrazów rzeźb i okazów przemysłu artystycznego, niemniej z ładnej kolekcji wyrobów sztuki narodów wschodnich. P. Goldstein liczy obecnie lat 64.

## Z Litwy i Rusi.

**Wyjaśnienie tajemnic bobrujskich.** W Bobrujsku—pisze korespondent „Kraju”—w ciągu lat działy się rzeczy niepojęte. Cały szereg zamachów uczyniono na sztyldwach, przyczem strzały, dawane przez złoczyńców, zawsze przyczyniały lekkie rany sztyldwachom, sprawcy zaś strzałów cudownym sposobem unikali pościgu. Wojsko, podniecone tą zuchwałością, dochodziło do ekscesów przy pościgu i rewizjach okolicznych miejscowości. Dla dodania ducha wszystkim żołnierzom pokaleczonych nagrodzono pięciadziemi i orderami i zwalniano ze służby, jako zasłużonych bohaterów. Takich bohaterów zebrało się aż 14-tu. Sędzia śledczy zwrócił jednak uwagę na niektóre okoliczności zagadkowe i następnie dowiódł, że ci bohaterscy żołnierze, ryzykujący życie na posterunkach sami sobie zadawali rany postrzałowe.

**Liczba mieszkańców Wilna.** Według wiadomości wileńskiego zarządu policyjnego w Wilnie do dnia 1 (14) stycznia r. b., było 188,162 mieszkańców w obrębie miasta, nie licząc przedmieść, kolonii Łosiowej, Kominów, Kuprjaniszek i Burbiszek.

**Tyfus w więzieniach.** W Kamieńcu-podolskim na tyfus w więzieniu miejscowym zmarł naczelnik więzienia, jego pomocnik i felczer więzienny.

## Z Cesarstwa.

**Polak ministrem marynarki.** „Riecz” donosi że prośba o dymisję, podana przez ministra marynarki Dikowa, została przyjęta. Ogłoszenie ośnośnego ukazu Najwyższego o uwolnieniu ministra nastąpi w tych dniach. Jednocześnie ogłoszony zostanie ukaz Najwyższy o mianowaniu na stanowisko ministra marynarki kontr-admirała Wojewódzkiego.

„Czas” krakowski, który już wcześniej o tej zamierzonej nominacji otrzymał depezę, zaznacza



że kandydat na stanowisko ministra marynarki, p. Wojewódzki, jest Polakiem i katolikiem.

Byłby to objaw w każdym razie znamienity; od czasów bowiem księcia Adama Czartoryskiego żaden Polak nie zajmował tak wysokiego stanowiska w hierachji państwowej rosyjskiej.

## Ze świata.

**Robotnik senatorem.** Do senatu francuskiego, który był dotąd najbardziej arystokratyczną instytucją publiczną w demokratycznej Rzeczypospolitej Francuskiej, wszedł podczas ostatnich wyborów po raz pierwszy robotnik. Odtąd między profesorami, adwokatami i wielkimi przemysłowcami zasiadać będzie zwyczajny robotnik Wiktor Reymoveng, którego wybrał na senatora departament Ver.

Obecny senator Reymoveng, syn włościanina, był naprzód parobkiem na wsi, później marynarzem, ostatnio robotnikiem w arsenale w Tulonie.

Na wybór Reymovenga do senatu wpłynął osobiście prezes ministrów Clemenceau.

Nowy senator z przekonania socjalista, jest wrogiem frakcji dążących do gwałtownych przewrotów a zwłaszcza t. zw. „Sabotage”—dążenia do zniszczenia wszelkiego materiału pracy jako środka represyjnego w walce socjalnej.

Reymoveng jest ulubieńcem towarzyszy pracy.

## Ostatnie wiadomości.

**Sprawozdanie poselskie.** Dzisiaj we wtorek odbędzie się w Kaliszu zebranie wyborców ziemi kaliskiej, na którym poseł Adolf Parczewski zda sprawę z działalności posłów polskich w Dumie.

**Rada państwa.** W liście członków Rady państwa na r. b. nie znajduje się już między innymi b. wiceminister oświaty, Aniczko, który występował wyłącznie w kwestji polskiej, zwłaszcza w sprawach oświatowych przy dyskusji o język polski w seminarjach. Był on otwartym zwolennikiem wykładów w języku rodzimym i popierał specjalnie ten projekt.

**Abdykacja ks. Mikołaja.** W Białogrodzie otrzymano wiadomość z Cetynji, że ks. Mikołaj czarnogórski abdykował na rzecz syna młodszego, ks. Mirka (ur. 5 kwietnia 1879 r.), pominawszy syna starszego i właściwego następcę tronu, ks. Daniła Aleksandra (ur. 17 czerwca 1871 r.).

**Bandytyzm.** Do kancelarji reagenta Grigorowicza w Kownie weszło sześciu bandytów z brauningami. Zrabowali 3000 rb. Wychojąc położyli przy drzwiach bombę, którą Grigorowicz rzucił za nimi. Bomba wybuchła z wielką siłą, ale nikogo nie zraniła. Aresztowano kilka osób podejrzanych, pomiędzy którymi poznano dwóch uczestników rabunku.

**W Mesynie.** Onegdaj z pod rozwalin domu wy dostał się 9 letni chłopiec, który zawiadomił, że jego siostry 20 letnia i 12 letnia znajdują się jeszcze żywe pod zwaliskami. Niezwłocznie dziewczęta odkopano i odprowadzono na parowiec „Savoia”; ocaleni opowiadają, że przez 19 dni żywili się cebulą, winem, oliwą i wodą. Matka ich została zabita.

Dnia 16 b. m. odbyło się pierwsze po katastrofie posiedzenie rady prowincjonalnej. Uchwalono rezolucję, wyrażającą, pomiędzy innymi, podziękowanie całemu światu za pomoc.

Tegoż dnia uczuto silne wstrząśnienie powierzchni ziemi. Znowu runęło kilka uszkodzonych poprzednio murów.

## Telegramy.

### DO WIARY PRZODKÓW.

**Tyflis, 18 stycznia.** Daje się tu zauważyć masy powrót abchazów z eparchji sumuńskiej na mahometanizm, wobec czego poczynione zostały starania o utworzenie szkoły dla duchowieństwa prawosławnego kosztem skarbu.

**ZNOWU BÓJKI W PRADZE.**

**Praga, 18 stycznia.** Podczas „bumla” odbytego przez studentów niemieckich ubranych w kolory wywijały się na Przykopach wrogle i hałaśliwe manifestacje. Tłum czeski znieważał i pobił

stawiających się hardo niemieckich „burszów”. Policja musiała bronić przywracać porządek.

### ZAPRZECZENIE.

**Cetynja, 18 stycznia.** Wiadomości o abdykacji księcia Mikołaja są nieprawdziwe.

### ZBROJENIE MORSKIE FRANCJI.

**Paryż, 18 stycznia.** Z końcem miesiąca rząd przedstawić ma izbie program uzbrojeń morskich na lata najbliższe. Rząd będzie prawdopodobnie potrzebował kredytu 200 milionów franków.

### JULJUSZ LEMAITRE CHORY.

**Paryż, 18 stycznia.** Znakomity krytyk francuski Juljusz Lemaitre ciężko zachorował. Prasa podaje biuletyny o jego zdrowiu. Dziś stan Lemaitre’a nieznacznie się pogorszył.

### POLITYKA BEZ ZMIAN.

**Pekin, 18 stycznia.** Posłowie angielski i północno-amerykański otrzymali zapewnienie księcia Czinga, że usunięcie Juanszikaja nie oznacza zmian w polityce chińskiej.

### REWOLUCJA W PERSJI

**Tabrys, 18 stycznia.** Wojsko rządowe otoczyło miasto Tabrys, przecinając wszelkie środki komunikacji.

### AUSTRIA A TURCJA.

**Wiedeń 18 stycznia.** Z Konstantynopola donoszą, że projekt porozumienia austriacko-węgierskiego zawiera 9 punktów. Projekt ten przesłany będzie do Wiednia dla uzyskania potwierdzenia przez rząd austriacko-węgierski, a następnie przedstawiony na posiedzeniu ministrów tureckich dnia 4 lutego r. b.

### KŁĘSKA GŁODU.

**Konstantynopol, 18 stycznia.** Z różnych okolic Anatolji donoszą również o wielkim niedostatku środków żywności do miejsc, objętych klęską głodu, przedstawia trudności z powodu braku środków komunikacyjnych.

### KATASTROFA KOLEJOWA.

**London, 18 stycznia.** Jak donoszą z Nowego Jorku, podczas strasznej katastrofy na kolei Denver—Rio Grande zginęło 68 osób, jadących w wagonie salonowym rozbitego pociągu pośpiesznego. Przyczyną katastrofy było wpadnięcie pociągu pośpiesznego na stojący na linii bocznej pociąg towarowy.

### POŻAR NA WYSTAWIE.

**Nowy Jork, 18 stycznia.** Urządzona w gmachu Colosseum w Bostonie wystawa samochodów zgorzała wczoraj niemal doszczętnie. W płomieniach zginęło 3 ch mechaników samochodowych, a 25 ciu strażaków otrzymało rany ciężkie wskutek zaważenia się ścian gmachu. Szkody wynoszą 3 miliony dolarów.

### DEMONSTRACJE W DREZNIE.

**Drezno, 18 stycznia.** Podczas demonstracji ulicznych, urządzonych onegdaj na rzecz reformy wyborczej, deszło do poważnych starć z policją i żandarmami. Pewna liczba demonstrantów i żandarmów odniosła rany ciężkie. Aresztowano 20 osób.

### ECHA KATASTROFY.

**Rzym, 18 stycznia.** Do „Corriere d’Italia” donoszą z Mesyny, że wczoraj dobyto z pod gruzów kobietę 70-letnią, dającą jeszcze znaki życia, lecz nieprzytomną. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

## KRAJOWY.

MAJATKI RÓŻNEJ WIELKOŚCI Z REZYDENCJAMI, LASAMI, GORZELNIAMI, REKTYFIKACJAMI, DOMY, WILLE, PLACE DO SPRZEDAŻNIA. DZIERŻAWY. LOKATA KAPITAŁÓW. NAJSZERSZE POŚREDNICTWO. DZIAŁ HYPOTECZNY.

Krajowy Dom Bankowy. Warszawa, Marszałkowska 124. 732—30—9

### Akuszerka 1-go rzędu, masażystka Helena Frieman

b. przełożona oddziału położniczego w Szpitalu Szarytek, przyjmuje zamówienia miejscowe, na wyjazd, oraz udziela porad.

Namieslnikowska, dom Jaworowskiego. 724—3—3

**KTO PRAGNIE** — — — otrzymać — — — „D A R M O” przedmiot wartości 17 rubli, niech nadesłże swój

dokładny adres.

Równo, gub. Woł. Bass—Peperżownik.

64745—716—6—6

**18,500 rb.** ułokuje bez pośrednictwa częściowo na miejskich lub 728—2—2 ziemskich hipotekach.

Biuro „Union”—Lublin, Krak.—Przedm. № 19, 2-gie piętro. Od 10—2.

**POTRZEBNI** natychmiast: współpracowniczka biurowo kasowa lub młody człowiek, oraz inkasent. Kaucje wymagalne. Pisemne oferty przyjmuje „Kurjer” lubelski sub: „Stała-posada”. 727—2—2

## TANIE KSIĄŻKI

Prenumeratory naszego pisma mogą nabywać w redakcji „KURIERA” wszystkie dzieła d-ra Miklaszewskiego po znacz. niżonej cenie.

WKÓĆ DO PRZYRODY — 35 kop.

CZTERY ŻYWIŁY (WODA) — 20 kop.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY PO AFRYCE—30 k.

ODEZWA DO MŁODZIEŻY — 15 kop.

WSTĘP DO HYGIENY dla proletariatu—15 k.

ŻYCIE PŁCIOWE naszego ludu miejskiego 20 k.

DLA KULTURY PRZYSZŁOŚCI.

Możemy też ustąpić niektóre wydawnictwa „Myśli Niepodległej”, częściowo po niżonej cenie.

Jedyny na całą Polskę

Tygodnik Ilustrowany

poświęcony

teatrowi, muzyce i sztuce plastycznej

## „SCENA I SZTUKA”

wychodzi w Warszawie pod red. Ign. Chabielskiego przy współudziale najwybitniejszych sił literackich.

CENA PRENUMERATY WYNOŚI:

w Warszawie: (z odnosz.)		w Król. Ces. i Zagranicą:	
Rocznie . . . .	rb. 6 —	Rocznie . . . .	rb. 7 40
Półrocznie . . .	3 —	Półrocznie . . .	3 70
Kwartalnie . . .	1 75	Kwartalnie . . .	1 90

Numer pojedynczy 15 kop.

Admimistracja „SCENY I SZTUKI”

Trębacka 10, telefonu 144-40.

Na prowincji i zagranicą zamawiać można przez księgarnie.

## Ceny produktów rolnych

(za korzec zwyczajowy)

Pszenvica . . . .	240 funt. od rb.	6.00 do	6.80
Żyto . . . . .	230 „ „ „	5.20 „	5.40
Jęczmień . . . .	200 „ „ „	3.80 „	4.15
Owies . . . . .	140 „ „ „	2.30 „	2.50
Groch . . . . .	260 „ „ „	6.30 „	8.00
Bobik koński . .	260 „ „ „	5.30 „	5.40
Wyka . . . . .	260 „ „ „	4.50 „	4.80
Łubin niebieski .	260 „ „ „	3.30 „	3.60
Rzepak . . . . .	210 „ „ „	9.30 „	9.50
Rzepak . . . . .	210 „ „ „	— „	—
Koniczyna biała .	250 „ „ „	40.— „	45.
Koniczyna czerw.	250 „ „ „	54.— „	55.
Tymotka . . . .	180 „ „ „	13.— „	15.
Gryka . . . . .	200 „ „ „	4.50 „	4.60

Lublin, d. 14 stycznia 1909 r.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 18.—Dom handlowy L. i E. Motzi & Co Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki) 1-sze piętro.—Biuro Ogłoszeń I. Buchweitza, Marszałkowska № 120.

Redaktor i Wycawca dr. Stanisław Kerczak.

Drukarnia litograficzna R. Jacewskiej.